Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 24 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 54.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

W kwestji zaprowiantowania Polski.

Najbardziej palącą kwestją społeczną jest dla kraju naszego w chwili obecnej kwestja zaprowiantowania. Górując ponad sprawami natury historycznej, może ważniejszej, może bardziej trwałej i pamiętnej, niż kwestja żołądka, jest ona najbardziej aktualną, zaprzątającą umysły wszystkich, zarówno działaczów społecznych jaknajszerszego zakroju, jak i skromnych gospodyń, płaczliwie narzekających na panującą drożyznę i z trudem zaspokoić mogących szczupłymi środkami niepomierne apetyty rodziny.

Znajdujemy się w położeniu poważnym, tak poważnym, że nawet być może zbyt mało nad nim się zastanawiamy, zbyt wiele zwracamy uwagi na sprawy bezsprzecznie ważne, jednakże niepomiernie mniej bezpośrednio nas obchodzące.

Powiedzmy sobie prosto w oczy, bez żadnych osłonek, bez łudnego samooszukiwania się, tak, niestety, głęboko w charakterze narodowym zakorzenionego, powiedzmy z pełnym zrozumieniem naszego stanu obecnego, choć bez rozpaczy i z krwią zimną: Polska dziś już cierpi na brak produktów, a prawdopodobnie najbliższa przyszłość nie przyniesie jeszcze pożądanej zmiany. Cóż znaczy owo jasne i wyraźne postawienie kwestji, każdy z pewnością rozumie: oznacza to dalszą zwyżkę cen, w najlepszym razie utrzymanie się tychże na ich dzisiejszym poziomie, oznacza cały szereg pozornie drobnych, a jednak tak ważnych zmian w naszym gospodarstwie społecznym, które stać się mogą nieobliczalnymi w następstwa.

Przechodząc do genetycznego rozpatrzenia kwestji i zwracając się ku naszej historji, dochodzimy do wniosku, iż dawna Polska była krajem nawskroś rolniczym, prowadziła rozległy handel wywozowy własnym zbożem, które przez Gdańsk wędrowało do krajów zachodnich, mniej szczodrze przez naturę wyposażonych. Epoka Jagiellonów wykazuje w tym względzie poważną cyfrę, jak na stosunki ówczesne, kiedy rolnictwo w każdym kraju było głównym zajęciem mieszkańców, a technika rolna stała na nizkim poziomie, bo sięgała ½ miljona korcy wywozu rocznego.

Rozkład polityczny Polski pociągnął za sobą upadek stanu ekonomicznego, a kiedy w pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia, pomimo utraconej niepodległości, gospodarczość nasza poczęła się znów rozwijać, czynniki kierujące sprawami kraju posunęły ją inną nieco drogą, starając się o rozwinięcie przemysłu, szczególnie górniczo-hutniczego oraz włóknistego.

Bilansy lat ostatnich, aczkolwiek zastrzedz się należy, że nie są one bardzo dokładne, gdyż nie są oparte na żadnych dokumentach natury oficjalnej, wykazują przewagę przywozu produktów zbożowych nad wywozem o poważną sumę około 20-u miljonów rubli. Mimo to Polska pozostała krajem przeważnie rolniczym z tego choćby względu, iż przeważającą liczebnie warstwą ludności u nas jest ludność wiejska (około 70%).

Wojna odbiła się na naszym ustroju społecznym; jest to bowiem nieuniknionym następstwem działań wojennych, iż w terenie ich ekonomiczne interesy zepchnięte są na plan drugi, prawidłowy obieg towarów za pośrednictwem kolei jest utrudnionym, zarówno jak i komunikacja osobowa.

W pierwszym tedy rzędzie przerwała ona dostawę żyta z Rosji południowej, podczas gdy rekwizycje środków lokomocji, w szczególności koni, oraz paszy, przyczyniły się do coraz większego braku produktów spożywczych i spowodowały też po części drożyznę. Nie wpaja nam pozatym różowych nadziei myśl o zburzonych wsiach polskich, o zniszczonych narzędziach rolniczych, o tysiącach wreszcie chłopków, zniewolonych porzucić ojcowiznę i tułać się po obcej ziemi.

Odcięci od wschodu, zyskaliśmy wzamian połączenie z zachodem.

Pod względem spożywczym przywóz z tej strony jest bardziej utrudnionym, niemożliwym prawie: Niemcy same, będąc krajem w mniejszym stopniu rolniczym, niż przemysłowym, nie mogły obywać się własnym zbożem i zmuszone były sprowadzić znaczne transporty z Rosji i Stanów Zjednoczonych. Rozpoczęcie kroków wojennych uczyniło niemożliwym porozumiewanie się z pierwszym źródłem; blokada przecięła normalne połączenie handlowe—z drugim. Niemcy w żadnym wypadku bez własnego uszczerbku nie są w możności ofiarowania nam swego zboża, zawładnąwszy jednak krajem bardziej rolniczym, a takim jest wszak Polska, chcą produkcję zbożową uregulować, dla tego przeprowadzili ścisłą kotrolę produkcji rolnej w okupowanych ziemiach; prowadzą ścisłą kontrolę mielenia zbóż, aby pożary młynów, jak to miało np. miejsce w Warszawie, gdzie jeden znajwiększych młynów przed kilkoma miesiącami z zapasem zboża uległ pożarowi, ujęli w swoje ręce podział najniezbędniejszych produktów żywnościowych.

Pozostaje jeszcze dowóz z krajów neutralnych. Rozwiązanie kwestji byłoby zupełne, gdyby granice naszego kraju stykały się bezpośrednio z ziemiami neutralnymi, i gdyby te ostatnie posiadały nadmiar produktów spożywczych. Oba powyższe warunki złożyły się jednak w sensie ujemnym.

Otoczeni ze wszech stron pożogą wojenną, pozbawieni jesteśmy komunikacji zarówno ze wschodem, jak i z zachodem; kraje neutralne, a w pierwszym rzędzie wymienić tu należy państwa skandynawskie, Danję, Szwecję i Holandję, nie posiadają nadprodukcji zbóż, owszem, skazane są pod tym względem na kontrolę konsumcji, ściśle przez państwa koalicji przeprowadzoną, skoro najmniejsza choćby ilość produktów nie przedostaje się z Ameryki przez łańcuch blokady angielskiej. Obawiając się, by drogą neutralną nie przedostało się zboże do państw centralnych, czwórporozumienie wydziela —raczej zbyt skromnie niż hojnie—żywność wymienionym krajom, czego dowodem najlepszym wysokie ceny produktów na ich rynkach.

Nadmiar, a taki istnieje w dziedzinie gospodarstwa mlecznego, ofiarowują nam chętnie zarówno Danja, jak i Holandja, choć po cenach wielce wygórowanych, które u nas podwyższają się jeszcze skutkiem drogiego obecnie przywozu.

Jedyne źródło, dostępne dla nas, to — Rumunja, lecz tam odbywają się już przetargi o ogromne zapasy, spoczywające obecnie w śpichlerzach państwowych.

Pocieszyć powinien nas nieco fakt, iż nie tylko sami zajmujemy się smutnym naszym losem: przyjaciele zza Atlantyku szczególnie Polski Komitet, utworzony w czasie wojny, podejmowali już niejednokrotnie starania u rządów państw wojujących, nie uwieńczone jednak, niestety, pomyślnym skutkiem.

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość o ponownym wszczęciu rokowań w tej sprawie, przyczym rzeczą jest ogromnie charakterystyczną oświadczenie Asquitha, iż zgodzi się on chętnie na dostarczenie Polsce zboża, pod warunkiem jednakże, iż rząd niemiecki zwróci zarekwirowaną dotychczas żywność oraz zobowiąże się nadal nic krajowi nie zabierać. Jednak ta chęć wzbudzenia ku sobie sympatji Polski nie zbyt głęboko sięga w Anglji; bo ć stawianie podobnych warunków Niemcom wymownie świadczy, że p. Asquitowi brak właśnie tej dobrej woli, bo celowo stawia warunki nie do przyjęcia, to też i sympatje za te dobre chęci pana Asquitha są w Polsce wielce problematyczne.

Powinniśmy zatym zrzec się wszelkiego rodzaju złudzeń, skoro te opierać się mają na produktach amerykańskich: przy dzisiejszym stanie rzeczy możemy tylko tęsknić i marzyć o olbrzymich zapasach zbóż wszelakich, skoncentrowanych w elewatorach Stanów, zbóż, które mogłyby zalać nasz rynek, w jednej chwili sprowadzić ceny do punktu normalnego, wyleczyć mnóstwo chorób natury ekonomicznej, na które dziś cierpimy.

O ileż szczęśliwszą od nas jest Belgja i przez wojska niemieckie okupowana część Francji! Pod ścisłą kontrolą władz municypalnych oraz specjalnie w tym celu wydelegowanych urzędników amerykańskich dowóz i podział żywności odbywa się prawie normalnie; ludność nie ma ustawicznie przed oczyma widma głodu. Powód tak pożądanego u nas belgijskiego stanu rzeczy kryje się w gospodarczym stanie Belgji. Jako kraj zupełnie przemysłowy, kraj, gdzie dominującą rolę odgrywa przemysł, Belgja musiałaby wyczerpać zupełnie swe niewielkie zapasy żywnościowe, by później być skazaną na powolne głodowe konanie.

Anglików względem Belgji obowiązują także wielce wydarzenia ostatnich miesięcy, gdyż oni to przyczynili się przez swe obietnice pomocy do wywołania oporu belgijskiego; przytym rząd nie chce żadną miarą utracić względów swego małego sąsiada i stara się o wykazanie mu swej względności i życzliwości.

Dla powyżej już tedy wyłuszczonych powodów sprawa zaprowiantowania nas ze strony amerykańskiej na sposób belgijski znajduje się dotychczas na bardzo niepewnej drodze; budowanie zamków wspaniałych na tym lodzie nie wiele dopomoże naszemu położeniu. Winniśmy raczej na serjo zająć się sprawą nierównie bliższą, nierównie bardziej naglącą, a jest nią kwestja umiejętnego podziału co *dziś* posiadamy.

Częściowo jest to już uskutecznione w formie kontroli nad spożyciem mąki i cukru w znacznej części kraju, jednakże społeczeństwo samo ma tu jeszcze wielce wdzięczne i rozległe pole do działania.

Niemiecka literatura naukowa, tyczącą się chemji spożywczej, choć już bogatą była przed wojną, wzrosła olbrzymio, gdyż zrodziła ją prawdziwa potrzeba w okresie obecnym. Mnóstwo odkryć, dla gospodarki spółczesnej równie ważnych jak i dla przyszłej, odkryć, spowodowanych gruntownymi badaniami nad pożywnością różnych pokarmów, nad właściwościami substancji, dotychczas uważanych za niemożliwe do jedzenia lub wprost szkodliwych dla zdrowia — oto rezultaty pracy uczonych, którzy równie wielkie dla swej ojczyzny kładą zasługi jak i ci, co z bronią w ręku walczą.

Na naszej niwie — niestety! Chemją fizjologiczną nikt się u nas nie interesuje, hygjena zaledwo jest w stanie zaczątkowym, a cały zastęp ludzi, którzy dziś stać winni na straży racjonalnego spożycia, nauczać społeczeństwo jak należy rozporządzać z największym pożytkiem tak nader szczupłymi środkami spożywczymi, zamknął się zupełnie w sobie, zapomniał o obowiązkach, jakie nałożyła nań posiadana wiedza i potrzeby kraju!

Manus.

Kronika polityczna.

Car przy otwarciu Dumy.

PETERSBURG 22-go lutego.

Dzisiaj przed południem nastąpiło otwarcie Dumy. O godzinie 2 zjawił się car w towarzystwie W. ks. Michała Aleksandrowicza i ministra dworu i został przyjęty wśród okrzyków hura przez prezesa Dumy, biura i posłów.

Po nabożeństwie przemówił łaskawie do Dumy, na co prezes odpowiedział mową patrjotyczną. Potem zaśpiewano hymn narodowy. Car rozmawiał z posłami i ambasadorami państw sprzymierzonych i udał się do sali posiedzeń, witany znów okrzykami hura i dźwiękami hymnu narodowego. Car wpisał się do złotej księgi gości honorowych Dumy i wśród okrzyków entuzjastycznych opuścił gmach.

Cesarz Mikołaj — marszałkiem.

ROTTERDAM, 23-go lutego.

Sir Artur Paget jest w drodze do Rosji, dokąd udaje się, ażeby cesarzowi Mikołajowi wręczyć w imieniu króla Angiji laskę marszałka polnego.

Kokowcew wyjeżdża do Paryża.

BERLIN, 22-go lutego. (WAT.)

Birż. Wiedomosti dowiadują się, że hrabia Kokowcew wyjeżdża do Paryża jako reprezentant Rosji na konferencji międzynarodowej w sprawie ekonomicznego zjednoczenia krajów sprzymierzonych.

Konferencja w Paryżu.

LONDYN, 23 lutego.

„Daily Telegraph" donosi, że konferencja międzyparlamentarna państw koalicji, która miała odbyć się w Paryżu 6—8 marca, została odłożona do 27—29 marca, ponieważ przedstawiciele rosyjscy nie mogą w porę przybyć do Paryża. Konferencja ma obradować nad sprawami handlu i stosunków kupieckich w okresie powojennym.

Strata Zeppelina na Zachodzie.

PARYŻ, 22 lutego. „Agence Havas" donosi z Bar-le-Duc:

Zestrzelony wczoraj o godz. 8 wieczorem Zeppelin znajdował się na wysokości 1800—2000 metrów, walcząc przeciwko wiatrowi. Swiatła były pogaszone. Kiedy dostał się w obręb strzałów, zaczęto go ostrzeliwać. Granat pożarowy utkwił w statku powietrznym i zapalił go. Płonący Zeppelin opadał wolno. Dopiero gdy dosięgnął ziemi eksplodowały bomby, które niósł i rozerwały go w kawałki.

Z walk na zachodzie.

BERLIN, 23 lutego. „Vossische Ztg." pisze: „Zdobycie pozycji francuskiej na wschód od Souchez, o czem doniósł komunikat sztabu generalnego, ma pewien związek z przeprowadzoną przez armję niemiecką z pod Artois, pomyślną ofenzywą pod koniec stycznia i w początkach lutego. Zajęta wczoraj okolica na północ tworzy przedłużenie linji zdobytych w ostatnich czasach. I tym razem chodziło głównie o to, ażeby wydrzeć przeciwnikowi resztki pozycji, zdobytej przez niego podczas ofenzywy jesiennej. Na wschód od Souchez, którego ruiny ewakuowano 26 września, walki trwały do 4 października i zakończyły się naszym kontratakiem. W rękach Francu-

zów pozostało jednak jeszcze niewielkie wzgórze, które obecnie odzyskano. Dalej na południe osiągnięto znaczne polepszenie stanu frontu niemieckiego, podobnie jak podczas operacji dawniejszych. Wzmiankowane wzgórze przedstawiało znaczną wartość strategiczną z tego względu, że leży na wschód od wyżyn Loretto w okolicy niemal zupełnie płaskiej i nie posiadającej żadnych wyniosłości naturalnych. Odbicie tej pozycji przedstawia dla nas wielką wartość, a dla nieprzyjaciela jest poważną stratą, którą boleśnie odczuje".

Skutki wysiedlania niemców z Rosji.

Jak wiadomo wydano 2/15 lutego i 13/26 grudnia 1915 r. prawo wywłaszczenia niemców w Rosji. Oczywiście wykonanie tego prawa szło powoli, podług systemu rosyjskiego. W każdym razie znajdowało się już z początkiem stycznia b.r. 116,000 kolonistów niemieckich na Syberji. Do końca lutego miało być wysiedlonych z gub. chersońskiej 2,300 niemców i wywiezionych do Astrachania i Orenburga, a z gub. Podolskiej 12,000. Jest to stosunkowo nie wiele, ale skutki dają się już odczuwać.

W gub. taurydzkiej, gdzie dawniej niemcy uprawiali 800,000 dziesięcin, pozostało teraz 300,000 dziesięcin nieuprawionych; w gub. chersońskiej obszar nieuprawiony wynos 16%, a w gub. samarskiej aż 60%.

Sprzedaż wywłaszczonej ziemi postępuje, mimo największych ułatwień, bardzo wolno, co niepochlebnie świadczy o przedsiębiorczości ruskiego chłopa, jakoteż o zdolności organizacyjnej rządu rosyjskiego.

Upełnomocniony w tej sprawie książę Urusow wniósł do ministerjum spraw wewnętrznych o przekazanie 1 miljona rubli dla wykupienia od kolonistów niemieckich za bezcen inwentarza żywego i martwego.

Łotyski poseł do dumy Goldman zwrócił się telegraficznie do ministerjum spraw wewnętrznych ze skargą, że rozciągają prawo o wywłaszczeniu także i na łotyszów, mieszkających na Wołyniu. Na wniosek członka rady państwa Bielajewa przyspieszono wywłaszczenie na Wołyniu.

Ciężki kryzys przechodzi też na Kaukazie uprawa winogradu, w której nie mały udział brali koloniści niemieccy. Podobno minister rolnictwa ma zwołać zebranie dla obrad nad tym kryzysem i przedsiebrania środków zaradczych.

Anarchja w Persji.

BUDAPESZT, 22 lutego. Do Konstantynopola przybył wczoraj z Persji poseł do sejmu węgierskiego i ekskonsul Bela Rakovszky, którego uważano już za zaginionego. Rakovszky chciał się dostać przez Persję do Afganistanu, nie mógł jednak tam dotrzeć, gdyż plemię Kurdów zaatakowało i zrabowało jego karawanę. Uszedł zaledwie z życiem.

Według jego przekonania ekspedycja angielska w Mezopotamji skończy się niepowodzeniem. Na Persję nie mogą państwa środkowe liczyć, gdyż panuje tam zupełna anarchja. Rząd teherański jest bezsilny wobec prowincji, gdzie rządzą gubernatorowie, każdy według swego widzimisię. Persowie nienawidzą anglików i rosjan, ale mimo to nie da się użyć przeciw nim wojska. Plemiona Kurdów pod wodzą oficerów rosyjskich zwalczają się wzajemnie. Rakovszky odniósł wrażenie, że położenie Persji w ostatnich latach stało się smutniejsze niż kiedykolwiek i Persja jest teraz tylko pojęciem geograficznym.

Wojna łodzi podwodnych w dalszym ciągu.

NOWY-JORK, 22 lutego.

„New York World" donosi, że amerykanie, którzy wzięli bilety na parowiec Espagne towarzystwa Compagnie Generale Transatlantique, otrzymali listy bezimienne, w których ostrzega ich przed jazdą na tym parowcu i przypomina im się memorjał niemiecki o uzbrojonych statkach handlowych.

Szwajcarja nie będzie naturalizowała obcych poddanych.

BERLIN, 22-go lutego. (WAT.)

Pisma szwajcarskie donoszą, że rząd szwajcarski zawiadamia publicznie, iż wszystkie wnioski, podane przez obcych poddanych o udzielenie im poddaństwa szwajcarskiego, zostały zawieszone i zostaną wznowione dopiero po ponownym zawiadomieniu publicznym.

Rozporządzenie policyjne.

§ 1.

Zmieniając moje rozporządzenie policyjne o cenach maksymalnych z dnia 1. lutego 1916 r. ustanawiam podaną w § 1, cyfra II, tegoż rozporządzenia, maksymalną cenę na kartofle jak następuje:

Najlepsze wybierane kartofle jadalne w całym obwodzie zarządzanym przez Cesarsko-Niemieckie Prezydjum Policji w mieście Łodzi po 3,25 mar. = 2,16 rb. za centnar niemiecki = 50 kil. = 120 funtów polskich.

§ 2.

§ § 2, 3 i 5 rozporządzenia z d. 1. lutego 1916 znajdują odpowiednie zastosowanie.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie natychmiast wstępuje w życie.

Łódź, dnia 24 go lutego 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
von Zitzewitz.

Obwieszczenie.

Wszyscy właściciele mydlarń, ich zastępcy, jako też handlarze i zarządzający składami mydła, następnie wszyscy właściciele domów i rządcy w posesjach, których znajdują się pewne ilości mydła, obowiązani są wszelkie zapasy mydła podzielone na mydła dla celów fabrycznych, do smarów, do prania i toaletowe piśmiennie zameldować do 28-go lutego 1916 r. do II Oddziału Cesarsko-Niemieckiego Prezydjum Policji w Łodzi, Spacerowa Nr. 14, waga w kilogramach.

Od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia wszelki wywóz mydła z obwodu miasta Łodzi jest zabroniony.

Nie jest zamiarem sekwestracji a tylko ustalenie zapasów mydła.

Niedokładne podawanie jak i uchylanie się od zameldowania pociąga za sobą skonfiskowanie zatajonego mydła i ukaranie do meldowania zobowiązanego grzywną do 1000 marek, w razie zaś niemożliwości ściągnięcia — więzieniem.

Łódź, dnia 24-go lutego 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
w. zast.
v. Zitzewitz.

Obwieszczenie.

W ostatnich czasach niejednokrotnie zauważono przekroczenia § 4 rozporządzenia policyjnego z dnia 1. czerwca 1915 roku tyczącego się zaprowiantowania miasta Łodzi w chleb.

Postanawiam zatem:

1. Głowy rodzin, otrzymające karty legitymacyjne na chleb a na zasadzie takowych i kartki na chleb są obowiązane o każdej zmianie, zaszłej w ich rodzinach, natychmiast zameldować w miejscu wydawania kartek na chleb, w Komitecie rozdziału chleba i mąki.
2. Do podobnego piśmiennego zameldowania obowiązani są również właściciele domów lub rządcy domów.

Przekroczenia niniejszych przepisów będą karane stosownie do § 7 rozporządzenia policyjnego z dnia 1. 6. 15. grzywną do 5,000 rubli, lub też więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy.

Łódź, dnia 24 lutego 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
w. zast.
v. Zitzewitz.

Obwieszczenie.

W załączeniu do mego obwieszczenia z dn. 16 grudnia 1915 r., dotyczącego obowiązkowego zameldowania patentów przemysłowych, zarządzam, wskazując na rozporządzenie p. Jenerał-Gubernatora z dnia 24 listopada 1915 r., dotyczące pobierania podatku stemplowego, dla okręgu łódzkiego Prezydjum Policyjnego:

I. Poczynając od dnia 28 lutego 1916 r. wszystkie, zajmujące się przemysłem, osoby, które wymienione są w obwieszczeniu z dnia 16 grudnia 1915 r., cyfra IV, mają podać w wydziale II Ces. Niem. Prezydjum Policji prośbę o nowe pozwoleństwo, za które mają być uiszczone podatki stemplowe, ustanowione w rozporządzeniu p. Jenerał-Gubernatora z dn. 24 listopada 1915 r.

a) osoby, prowadzące przemysł, które miały od rosyjskiego rządu pozwolenie, o ile termin pozwolenia upłynął dnia 31 grudnia 1915 r., oraz

b) prowadzący przemysł, którzy otrzymali od Ces. Niem. Prezydjum Policji stałe pozwolenie.

II. Ażeby otrzymać nowe pozwolenie, które ważne jest na 3 lata, mają być przedstawione następujące papiery:

1) stare pozwolenie,

2) kartka, która została wydana na zameldowanie przemysłowe.

III. Wszystkie osoby prowadzące przemysł, wymienione pod I-a i b muszą posiadać do dnia 1 kwietnia r. b. nowe pozwolenie.

IV. Osoby, prowadzące przemysł a mieszkające w powiecie łaskim i brzezińskim mają podać prośbę o nowe pozwolenie do odnośnych urzędów powiatowych.

V. Osoby, prowadzące przemysł w powiecie łódzkim, mają czynić starania o uzyskanie pozwolenia w wydziale II Ces. Niem. Prezydjum Policyjnego.

VI. Przekroczenia przeciwko powyższym postanowieniom karane będą grzywną do 5,000 rb. lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy. Może być także zarządzone natychmiastowe zamknięcie interesu przemysłowego.

Łódź, dnia 23 lutego 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podp. *von Bernewitz.*

Z ziem polskich.

W soborze

prawosławnym na placu Saskim urządzone zostało ponownie oświetlenie elektryczne. Rosjanie, opuszczając miasto, zabrali z soboru całe urządzenie oświetlenia elektrycznego.

Z Piotrkowa.

Wszystkie komitety niesienia pomocy w powiecie piotrkowskim otrzymały rozporządzenie, by przy podziale zapomóg między chrześcijanami, a żydami, nie robiono żadnej różnicy.

— W celu walki z chorobami zakaźnymi został utworzony pod miastem specjalny szpital pod kierunkiem d-ra Szancera

— Stary dom modlitwy (żyd.) z powodu stanu antisanitarnego został zamknięty.

— Przy magistracie utworzono główną komisję sanitarną.

— Rabin miejscowy otrzymał rozporządzenie od władz utworzenia komisji, która miałaby za zadanie przestrzegania czystości w domach modlitwy, chederach i t. p. (s)

Z Tomaszowa.

— Policja przedsięwzięła różne środki, celem uchronienia mieszkańców od zakaźnych chorób. Wszystkie ulice winny być czyszczone dwa razy dziennie, a rynsztoki dwa razy tygodniowo bielone wapnem.

Policja dokonywa oględzin sklepów z artykułami spożywczymi. (s)

(l) Przy miejscowym związku włóknistym otworzono we własnym lokalu herbaciarnię.

Wkrótce będzie w tutejszym teatrze „Modern" wystawiony przez Sekcję dramatyczną towarzystwa „Hazomir" dramat Czyrikowa „Żydzi".

W sobotę odbędzie się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia pracowników przemysłu włóknistego (filja w Łodzi).

W stowarzyszeniu powyższym utworzono tanią kuchnię, oraz herbaciarnię.

Z Gorzkowic (gub. piotrk.).

(s) Z powodu grasowania chorób zakaźnych w ostatnich czasach, wwóz i wywóz produktów został wzbroniony.

Z Sosnowca.

Z dniem 16 b. m. wprowadzono w Sosnowcu monopol mięsny, który został oddany firmie poznańskiej „Bracia Frankowscy".

Sprzedaż i podział mięsa pomiędzy rzeźników przejęła Sekcja zaprowiantowania miasta. (s)

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z Delegacji zdrowotności publicznej.

(o) Wydział zdrowotności publicznej wydał nową odezwę „O tyfusie plamistym", a mianowicie:

1. Tyfus plamisty jest jedną z najbardziej zaraźliwych chorób, która objawia się zwykle wysoką gorączką, osłabieniem ogólnym, mocnym bólem głowy i członków, bezsennością, utratą świadomości, bredzeniem oraz wysypką plamistą, od której choroba otrzymała swą nazwę.

2. Zarazek wywołujący tyfus plamisty, jest dotąd nieznany, stwierdzono jednak niezbicie, że przeniesienie tej choroby następuje prawie wyłącznie przez robactwo domowe: pluskwy i pchły, w szczególności zaś przez wszy, które znoszą jajka w odzieży, bieliźnie i szparach podłóg. Udzielenie się choroby przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym jest również możliwe.

3. Choroba objawia się mniej więcej w tydzień do dwu tygodni, od chwili zarażenia się, silnymi dreszczami. Między trzecim i piątym dniem od chwili wybuchu choroby występują na skórze, na kadłubie i na członkach, liczne czerwonawe plamy, dochodzące do wielkości soczewicy. W razach pomyślnych, w końcu drugiego tygodnia choroby, przy silnych potach i łuszczeniu się skóry, następuje obniżenie gorączki i wyzdrowienie. Obok ciężkich wypadków choroby zdarzają się też lżejsze, które jednak mogą być źródłem dalszego rozszerzania się choroby. W razie podejrzenia, że zachodzi tyfus plamisty, należy natychmiast przywołać lekarza.

4. Na tyfus plamisty zapadają najczęściej ludzie brudni, mieszkający w nieczystych niewietrzonych mieszkaniach, gdzie się gnieździ dużo robactwa.

5. Choroba bardzo łatwo udziela się otoczeniu, wobec czego chorzy powinni być bezzwłocznie przeniesieni do szpitala. Członkowie rodziny chorego muszą po uprzedniej dezynfekcji znajdować się pod obserwacją lekarską, najlepiej w domu izolacyjnym, w ciągu 21 dni, w mieszkaniu zaś należy dokonać gruntownego odkażania.

6. Izbę, w której chory leży, trzeba wietrzyć, domy zaś, w których znajdują się chorzy na tyfus plamisty, należy w sposób zwracający uwagę oznaczyć jako zarażone i unikać ich, dopóki nie zostaną zdezynfekowane.

7. Do pielęgnowania chorych należy, o ile można, używać ludzi, którzy chorobę tę przeszli. Do pracy przy chorych, powinno się przywdziewać nadającą się do prania wierzchnią odzież, ze ściśle przylegającymi rękawami i szczelnie zapiętą u szyi i w kostkach. Trzeba również przez obsypywanie się proszkiem na owady, naftaliną i t. p. chronić się przed robactwem i wogóle unikać zetknięcia się z innymi osobami. Tych samych środków ostrożności winny przestrzegać również osoby, które z obowiązku powołania swego chodzą do chorych na tyfus plamisty (lekarze, duchowni). Przy wyjściu od chorego należy zdjąć wierzchnią odzież, a twarz, ręce i włosy zdezynfekować.

8. Szczególną uwagę należy poświęcić tępieniu robactwa, co najskuteczniej da się osiągnąć przez wygotowywanie odzieży i bielizny, jak również przez codzienne wycieranie podłogi płynem odkażającym (5% kwas karbolowy, mleko wapienne).

9. Od chorego można się zarazić póty, póki trwa u niego łuszczenie się skóry; dlatego też proces ten należy przyśpieszyć przez częste ciepłe kąpiele.

10. Po zabraniu chorego do szpitala, należy mieszkanie jego wraz z całą zawartością poddać natychmiast gruntownej dezynfekcji.

11. Zwłoki osób zmarłych na tyfus plamisty mogą wywołać zakażenie, należy je przeto bezzwłocznie po zgonie owinąć w płótno umaczane w płynie odkażającym i złożyć do szczelnie zamykającej się trumny, której dno należy pokryć grubą warstwą trocin. Trumnę należy natychmiast zawieźć do trupiarni, lub do odosobnionego, zamkniętego miejsca. Zabrania się zmywania zwłok, wystawiania na katafalku, styp pogrzebowych i innych uroczystości. Pogrzeb winien odbyć się jak najprędzej.

12. Szczególnie ważnym jest wczesne stwierdzenie choroby, celem możliwie szybkiego zastosowania środków zaradczych; wobec tego o każdym, choćby tylko podejrzanym wypadku zasłabnięcia na tyfus plamisty, należy bezzwłocznie zawiadamiać odnośne władze.

Reorganizacja Szkoły Rzemiosł.

(sg) Jesteśmy społeczeństwem nadzwyczaj ubogim jak pod względem szkół w ogóle, tak i pod względem braku specjalnych zakładów naukowych.

Szczególnie brak nam specjalnych szkół rzemieślniczych, w których młodzież uczyła by się rzemiosła praktycznie, uzupełniając zarazem swą wiedzę zawodową wiadomościami teoretycznymi z tejże dziedziny.

Łódź posiada przy ulicy Wodnej pod nr. 9 zakład naukowy rzemieślniczy, popularnie zwany „szkółką rzemiosł", istniejący pod egidą Chrześcjańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

W rzeczywistości zaś szkoła ta niema prawie nic wspólnego z tymże Towarzystwem, a to z tego powodu, iż za czasów panowania rosyjskiego nie pozwalano zbytnio się kształcić.

Nic więc dziwnego, że w danym wypadku użyto podobnego fortelu na otrzymanie pozwolenia na szkołę Rzemiosł.

Grono ludzi dobrej woli, rozumiejąc doniosłość szkoły rzemieślniczej dla Łodzi, otrzymawszy poparcie finansowe od jednego z miejscowych przemysłowców polskich wybudowało specjalny gmach, przeznaczając takowy na Szkołę Rzemiosł dla chłopców.

Przed wybuchem wojny do szkoły uczęszczało z górą 260 uczni.

Obecnie zaś, niektórzy uczniowie przeważnie z 3 i 4 kursów, do szkoły uczęszczać przestali, zmuszeni zarobkować na utrzymanie rodzin. Obecnie uczęszcza do szkoły 169 uczni.

Okres czasu pobierania nauki jest sześcioletni

Pierwsze dwa lata nauki poświęcone są li tylko wykładom ogólno-kształcącym, następne zaś cztery — już w połączeniu z nauką rzemiosła.

Przed wybuchem wojny przy szkole tej były czynne trzy warsztaty rzemieślnicze: przędzalniany, ślusarski i stolarski.

Obecnie podczas wojny — stolarski został zamknięty.

Po za tym odbywają się wykłady wieczorowe z mechaniki, chemji i rysunków.

Komitet szkoły, śledząc za postępem wykładów przyszedł do przekonania potrzeby przeprowadzenia pewnych reform w systemie nauczania zawodowego.

Na jednym z ostatnich posiedzeń tegoż Komitetu wybrano komisję z pośród grona członków Komitetu z prawem kooptacji, która by się zajęła opracowaniem reorganizacji szkoły na wyższą.

Reforma powyższa polegać będzie na tym, że uczniowie, wychodzący ze szkoły rzemiosł już po ukończeniu krótkiej praktyki będą mogli pracować samodzielnie, czyli że szkoła nie będzie przygotowywała, jak obecnie dobrych czeladników, a tylko przyszłych majstrów kierowników.

Zmiana ta wywrze bardzo dodatni wpływ na rozwój rzemiosła, gdyż otwarcie przyznać musimy, iż posiadamy sporą liczbę *dobrych* rzemieślników, lecz bardzo małą ilość wykształconych. Że tak jest a nie inaczej, jest to winą błędnego pojmowania istoty samego rzemiosła.

Kształciliśmy dotychczas dzieci przeważnie na *urzędników* pobierających aż nadto mizerne pensyjki, głodnych wiecznie na „łapówki", zamiast przyspasabiać ich na rzemieślników, dobrych obywateli miasta. Oddawaliśmy na rzemieślnika synów naszych wtenczas, gdy nie chcieli się uczyć — „za karę".

System podobnego wychowania i pojmowania wartości rzemiosła, aż nadto przekonywa nas w stosunku ujemnym co do różnicy pojmowania rzemiosła u nas i na zachodzie.

Powitać przeto należy z uznaniem myśli o przeistoczeniu szkoły Rzemiosł na wyższą, gdyż będzie to pierwszy wyłom w murze zacofania naszego i da Bóg wpłynie dodatnio na rozwój naszych rzemiosł.

Z komisji międzyzwiązkowej Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich i Resursy rzemieślniczej.

(s) Na onegdajszym posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej, stosownie do zapotrzebowania Rady opiekuńczej okręgu łódzkiego, wybrano jednego delegata robotniczego, p. Herszla do współpracy w wyżej wymienionej Radzie.

Ponieważ komisja międzyzwiązkowa z Resursą rzemieślniczą i cechami liczy przeszło 80,000 członków, wobec tego uznano jednego delegata za niedostatecznego. Uchwalono przeto zwrócić się do Rady opiekuńczej z prośbą o przyznanie przynajmniej jeszcze jednego delegata.

Koncert popołudniowy w Helenowie.

Zainicjowane w ubiegłą niedzielę koncerty popołudniowe w sali teatralnej Helenowa spotkały się z sympatycznym przyjęciem u publiczności łódzkiej, która zawsze z przyjemnością podąża do tego miłego ustronia.

I w następną niedzielę, dnia 27 lutego, również odbędzie się popołudniowy koncert w Helenowie. Początek koncertu naznaczony został na godz. 3 i pół po południu.

Kuchnia dla dzieci.

(s) Z inicjatywy grona obywateli w Radogoszczu powstaje kuchnia dla dzieci, uczęszczających do szkół. Organizatorzy zwrócili się do Komitetu kuchen z prośbą o zapomogę.

Karty na chleb w Radogoszczu.

(s) Od ubiegłego tygodnia w Radogoszczu wprowadzono karty na chleb, które są wydawane w kancelarji gminnej.

Na nowy sposób.

(s) Onegdaj, do niejakiej Walińskiej, która stała w rzędzie przy piekarni na ulicy Ciemnej, oczekując swej kolejki na otrzymanie chleba, podeszła jakaś nieznajoma kobieta i zaproponowała by W. dała jej pieniądze to otrzyma od niej chleb nie mając potrzeby oczekiwania swej kolejki.

Naiwna W. wręczyła nieznajomej 3 r., z którymi ostatnia ulotniła się.

Oszustkę udało się ująć.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

23-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Przy pomocy wybuchu w pobliżu zdobytych przez nas 21 lutego rowów na wschodzie od Souchez, uszkodzono znacznie stanowiska nieprzyjacielskie. Liczba jeńców wzrosła tutaj do 11 oficerów, 349 żołnierzy a zdobycz wynosi 3 karabiny maszynowe.

Na wyżynach nad Mozą, toczyły się walki artyleryjskie z niezmniejszoną siłą.

Na wschodzie od rzeki natarliśmy na stanowiska, które od półtora roku rozbudował nieprzyjaciel mniej więcej na linji położenia wsi Consenvoy, Azannes, przy pomocy wszystkich środków sztuki obwarowania, by utrzymać niekorzystny wpływ działania na nasze połączenia w północnej części Woeuvre. Atak wykonany został na szerokości z górą 19 kilometrów i do 3 kilometrów głębokości. Obok bardzo znacznych krwawych strat nieprzyjaciel utracił więcej niż 3000 ludzi w jeńcach i wiele niedającego się narazie stwierdzić materjału. W Górnej Alzacji atak wykonany na zachód od Heidweileru doprowadziła do zabrania stanowisk nieprzyjacielskich szerokości 700 metrów i głębokości 400 metrów; przyczym w rękach naszych pozostało 80 jeńców. Po tamtej stronie nieprzyjacielskich linji lotnicy nasi odnieśli zwycięztwa w licznych walkach w powietrzu.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Niema zmian.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 23-go lutego.

Z widowni rosyjskiej.

Na północo-zachodzie od Tarnopola, odparły nasze wojska ochronne ataki rosyjskie na wymienianę już kilkakrotnie czołowe szańce straży polnej. Zresztą niema ważniejszych wydarzeń.

Z widowni wschodniej.

Toczą się w dalszym ciągu ostre walki artyleryjskie na froncie nadbrzeżnym, Obserwowano większe pożary poza linjami nieprzyjaciela.

Z widowni południowo-wschodniej.

Wyrzucono przeciwnika z czołowego stanowiska na południowschodzie od Durazzo. Austrjacko-węgierski lotnik obrzucił bombami włoskie okręty w porcie Durazzo. Jeden z transportowców objęły płomienie i zatonął.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 22 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 21 lutego.

Front zachodni: Pod Iłłukształ wysadziliśmy w powietrze 5 min pod 5 blokhauzami niemieckimi i zajęliśmy wśród gwałtownej walki powstałe przez wybuchy wyrwy.

W nocy z 21 b. m. lotnicy nasi ze skutkiem obrzucili bombami Buczacz. Także Monasterzyska zbombardowali lotnicy nasi

Morze Czarne: Nad wybrzeżem anatolskim Morza Czarnego nasze łodzie torpedowe zatopiły 13 żaglowców.

Front kaukaski: Wojska nasze wyparły turków z ich stanowisk nad rzeką Witsy poza rzekę Bojuk. Przy ściganiu nieprzyjaciela w okolicy Erzerum ujęliśmy jeszcze kilka set askarów. Kozacy nasi starli się w górach z tureckim oddziałem artylerji i piechoty, zaatakowali go, rozproszyli piechotę i zdobyli 3 baterje polowe i liczne wozy amunicyjne.

Obroty ciał niebieskich.

Dnia 19 lutego upłynęło 443 lata od chwili w której wielki nasz astronom ujrzał światło dzienne w Toruniu.

Największe swe dzieło: „De revolutionibus orbium coelestium" (O obrotach ciał niebieskich) napisał Kopernik podczas długoletniego swego pobytu w Frauenburgu, gdzie przy kościele zbudował obserwatorjum.

Biskup chełmiński Gize, często rozmawiając z Kopernikiem o układzie świata, niecierpliwił się, że dzieło astronoma spoczywa w ukryciu; tymbardziej, że pisywał ciągle do Niemiec, donosząc o wielkim odkryciu.

Uczeni niemieccy, a szczególniej Schoner, zaciekawieni dochodzącymi ich wieściami, wysłali w roku 1539 do Frauenburga Rhetika, dla poufnej rozmowy o systemie słonecznym. Uradowany Kopernik zatrzymał u siebie Rhetika przez kilka miesięcy, dzieląc się z nim swymi spostrzeżeniami i odczytując dzieło swoje „O obrotach".

Rhetik, będąc jeszcze w Frauenburgu, wziął się do pracy nad streszczeniem dzieła Kopernika i pierwszy zaczął pisać o jego odkryciach, a wróciwszy do Wittenbergu, ogłosił drukiem treść trzech pierwszych ksiąg Kopernika: „Narratio de libris revolutionum Copernici" (w Gdańsku 1540 r.).

Należało więc ogłosić księgę „O obrotach ciał niebieskich", lecz już przedtym z powodu stosunków swoich ze Skultetem posądzony o sprzyjanie nauce Lutra, nie mógł Kopernik odważyć się na ogłoszenie dzieła, zawierającego teorje, przeciwne wyrażeniu Jozuego „So ne moveäris" (Stój słońce).

Obawiał się prześladowania, nie chciał się narażać na walkę z przesądem, a co najważniejsza — nie chciał ściągać na siebie gniewu Watykanu. Jednakże, zamiłowanie prawdy odniosło zwycięstwo. Kopernik nalegany przez Gizego, postanowił dać poznać Europie dzieło swoje przez ogłoszenie księgi o obrotach ziemi.

Jednakże napisał przedmowę, którą wysłał do papieża Pawła III; ten odpowiedział, że nie widzi błędu w nauce Kopernika. Gize przesłał rękopis Rhetikowi do Norymbergi.

Uczeni Niemieccy, otrzymawszy księgę o obrotach obawiali się o wywołanie wzburzenia umysłów,

Więc Jędrzej Osiander usunął przedmowę Kopernika i zastąpił ją swoją, w której myśli o biegu planet około słońca za pewnik przez Kopernika uważane, podaje jako przypuszczenia, dokładnie tłumaczące zjawiska wszechświata.

Drukowanie książki, pod dozorem Osiandra i Jana Schonere, rozpoczęto natychmiast i pierwszy egzemplarz przesłano do Frauenburga dogorywającemu autorowi, który zachorował nagle; krwotoki płucne, następnie paraliż prawej ręki spowodowały rychłą śmierć kanonika frauenberskiego.

Dzieło Kopernika, dzięki papieżowi Pawłowi III, znawcy i miłośnikowi matematyki, nie doznało w początkach prześladowania i dopiero 5 marca 1616 r., zostało potępione przez kongregację Indeksu jako: „zawierające myśli podane za prawdę o położeniu i ruchach ziemi, a zupełnie sprzeczne z Pismem Swiętym".

Pierwszy pomnik na cześć Kopernika wzniósł w kościele frauenburskim Kromer, biskup warmiński. Pomnik ten w r. 1807 z rozkazu Napoleona I został odnowiony i tak umieszczony, że widać go zewsząd. Drugi pomnik Kopernikowi wystawił w rodzinnem jego mieście, Toruniu, doktór medycyny i fizyk miejski Melchior Pyrnezy, (zmarły 1589 r.).

Po dwuch wiekach książe Józef Aleksander Jabłonowski, wojewoda nowogrodzki, również w Toruniu uczcił pamięć polskiego astronoma trzecim pomnikiem.

W r. 1809 rząd Księstwa Warszawskiego zapragnął postawić na placu publicznym w Toruniu najokazalszy pomnik; nim to jednak nastąpiło, ksiądz Dubiecki, kanclerz krakowski, wzniósł w ogrodzie swoim na Stradomiu skromny pomnik Kopernikowi.

Piąty pomnik z kolei wystawił astronomowi polskiemu ksiądz Sebastjan Sierakowski w kościele św. Anny w Krakowie.

W r. 1830 Adrjan Krzyżanowski wybił w Paryżu medale Kopernika, wdzięczni zaś rodacy, spełniając oddawna pragnienia świata naukowego, z funduszów składkowych wystawili znakomitemu rodakowi pomnik okazalszy nad inne, w Warszawie, na Krakow. Przedmieściu, przed pałacem Staszica, mieszczącym wówczas Tow. przyjaciół nauk.

Duchowieństwo warszawskie, wydobywszy z pyłu zapomnienia dekret kongregacji indexu z d. 5 marca 1616 r., odmówiło swego udziału w obchodzie odsłonięcia pomnika.

Pomnik Kopernika w Warszawie posiada rzecz wysoce artystyczną, gdyż głowę wielkiego astronoma, rzeźbioną przez Thordwaldsena.

W 380-tą rocznicę urodzin Kopernika, mianowicie w r. 1853, niemcy również z funduszu składkowego, wznieśli: nowy pomnik Mikołajowi Kopernikowi w Toruniu.

Skromny kanonik w przedmowie do swego dzieła, zwróconej do papieża Pawła III, tak między innymi pisał:

„Gdy się nad niepewnością podań uczonych w tłumaczeniu ciał niebieskich długo zastanawiałem, bolało mnie, że uczeni tak pilnie zgłębiając drobne rzeczy ziemskie, nie dostrzegli stałej zasady w wspaniałej budowie świata, który dla nas ów najlepszy i najdoskonalszy Budownik stworzył"...

Rozmaitości.

Mądry rabin.

Pewien zamożny człowiek, wyjechawszy w podróż w towarzystwie brata, umarł w drodze. Brat wrócił i oświadczył, że nieboszczyk objawił mu przed śmiercią swoją ostatnią wolę: „Po mojej śmierci oddaj z mojego majątku wdowie, ile sam chcesz, a resztę zachowaj dla siebie". Ponieważ majątek wynosił 20,000 rb., wdowa poszła do rabina na skargę.

„Jaka była ostatnia wola zmarłego?" spytał rabin.

„Oddaj wdowie z mego majątku, ile sam chcesz, a resztę zachowaj dla siebie" — rzecze szwagier.

„A ile ty chcesz sam dostać z tej schedy?

„19,000 rb."

„Dobrze, twój brat powiedział: oddaj wdowie, ile sam chcesz, a ponieważ ty chcesz 19,000 rb. musisz wdowie oddać 19,000 rb., a resztę zachowasz dla siebie".

W dniu 22 b. m. zmarł w wieku lat 50 długoletni współpracownik nasz, majster stolarski,

ś. † p.

Wojciech Majerowski

Zaletami charakteru i sumienną pracą zmarły zdołał zyskać sobie względy zwierzchników i kolegów swoich.

Niechaj mu ziemia lekką będzie!

Towarzystwo Akcyjny Manufaktury Wełnianej „HUGO WULFFSOHN" w Łodzi.

Dyrekcja koncertowa JULJUSZA SACHSA w Berlinie.

Sala Koncertowa, Dzielna № 18.

W środę, dnia 1-go marca 1916-go roku o godzinie 8-ej wieczorem

Jedyny wielki koncert

Bronisława Hubermana

znakomitego skrzypka wirtuoza.

Ze współudziałem **LEOPOLDA SPIELMANA** z Wiednia.

Program: Beethoven: Sonata wiosenna. Goldmark: Koncert skrzypcowy. Bach: Chaconne. Chopin: Nokturn. Smetana: „Aus der Heimat". Zarzycki: Mazurek.

Ceny miejsc od 55 kop. do Rb. 3.30 kop. oraz loże po Rb. 8.80 kop. i Rb. 11.

Bilety w księgarni i czytelni Alfreda Straucha, Dzielna 16, w dzień koncertu od g. 5 w kasie.

11) A KUPRYN.

Bransoletka z granatów.

Wiera poszła do męża z zaczerwienionemi od łez oczyma, pokazała mu list i rzekła:

— Nie chcę nic przed tobą ukrywać, Wasylu, lecz czuję, iż w nasze życie wmięszało się coś strasznego. Pewnie ty i Nikołaj postąpiliście z Żełtkowem nie tak, jak należało.

Książę Szein uważnie przeczytał list, poczym starannie go złożył i przemówił po dłuższym milczeniu:

— Nie wątpię w szczerość tego człowieka, a nawet więcej: nie śmiem analizować jego uczucia ku Tobie...

— Umarł?—spytała Wiera.

— Tak, umarł. Kochał cię i bynajmniej nie był warjatem. Nie spuszczałem z niego oka i widziałem każde jego spojrzenie, każdą zmianę wyrazu jego twarzy. Nie rozumiał życia bez ciebie. Zdawało mi się, iż byłem świadkiem wielkiego cierpienia, od którego ludzie umierają. Wprost nie wiedziałem, jak się zachowywać,—co mówić.

— Czy nie sprawi ci to przykrości—przerwała mu Wiera, gdy pojadę do miasta i obejrzę go?

— Nie, nie, Wiera, proszę cię, nie rób tego. Pojechałbym także, lecz Nikołaj popsuł całą sprawę. Boję się, że będę tam zbyteczny.

XII.

Wiera Nikołajewna odnalazła mieszkanie Żełtkowa bez trudu.

Na jej spotkanie wyszła staruszka i tak samo, jak wczoraj, zapytała:

— Czego pani sobie życzy?

— Chciałam zobaczyć Żełtkowa.

Widać jej kostjum, kapelusz, rękawiczki, imponujący wygląd uczyniły na gospodyni mieszkania wielkie wrażenie, gdyż nagle stała się rozmowną.

— Proszę, proszę... pierwsze drzwi na lewo... tak prędko nas opuścił ...jakieś tam sprzeniewierzenie. Nie wielkie ma się kapitały, gdy się odnajmuje pokoje kawalerom, ale 600—700 rubli mogłabym zebrać i wnieść za niego. Gdybyś pani wiedziała, co to był za porządny człowiek? Osiem lat odnajmowałam mu pokój i był dla mnie nie lokatorem, a rodzonym synem.

W przedpokoju stało krzesło, Wiera spoczęła na nim.

— Jestem znajomą nieboszczyka — rzekła.—Opowiedz mi pani o ostatnich chwilach jego życia, o tym co mówił, co robił.

— ...Najpierw przyszli do niego dwaj panowie i długo z nim rozmawiali. Potym on poszedł do telefonu i wrócił wesoły. Potym panowie odeszli, a on usiadł i począł pisać listy. Potym wyszedł i wrzucił list do skrzynki, a potym usłyszeliśmy, jakby ktoś strzelał z dziecinnego pistoletu. Nie zwróciliśmy na to uwagi. O 7-ej zwykle pił herbatę. Lukerja, służąca, przychodzi i stuka — nikt nie odpowiada, stuka jeszcze raz i jeszcze raz, — Trzeba było wyważyć drzwi... leżał martwy...

— Opowiedz mi, pani, coś o bransoletce—rozkazała Wiera.

— Ach! ach! bransoletka! zupełnie o niej zapomniałam. A skąd pani o niej wie? Przed napisaniem listu przyszedł do mnie i rzekł: „Jesteś katoliczką?“ Ja mówię: „katoliczka.“ Wtedy on mówi: jest u was ładny—tak powiedział — ładny zwyczaj wieszania na obrazie Matki Boskiej obrączek i klejnotów. Wypełnij mą prośbę i powieś tę bransoletkę na obrazie.“ Obiecałam mu, że to uczynię.

— Czy można obejrzeć nieboszczyka?—spytała Wiera.

— Proszę, proszę. Chcieli go dziś zabrać do prosektorjum, ale ma brata i ten uprosił, by go pochowali po chrześcijańsku. Proszę, proszę. Pierwsze drzwi na lewo.

Wiera zebrała wszystkie siły i otworzyła drzwi. W pokoju pachniało kadzidłem i gorzały trzy woskowe świece. Na stole leżał ukośnie Żełtkow.

— Jeśli pani przeszkadzam,—odejdę—rzekła staruszka, a w tonie jej było coś dziwnie tajemniczego.

— Dobrze, dobrze, potym panią zawezwę — odparła Wiera. Lewą ręką podniosła nieco głowę trupa, a prawą położyła mu na szyi wielką czerwoną różę. W tej sekundzie zrozumiała, że ta wielka miłość, o której marzy każda kobieta, przeszła mimo niej. Przypomniała sobie słowa generała Anosowa o wiecznej miłości, prawie prorocze słowa — i złożyła na jego chłodnym czole długi, przyjacielski pocałunek.

Gdy wychodziła, zaczepiła ją, podchlebiając się, gospodyni mieszkania.

— Widzę, iż pani nie jest, jak wszyscy inni i nie przyszła tu tylko z ciekawości. Nieboszczyk pan Żełtkow rzekł do mnie przed śmiercią: „jeśli, zdarzy się, iż umrę i pewna dama przyjdzie popatrzeć na mojego trupa, proszę jej powiedzieć, że najlepszym utworem Beethovena jest — — Nawet to specjalnie zapisał.

— Proszę to pokazać—rozkazała Wiera i nagle zapłakała.

— Wrażenie śmierci jest tak potężne, że nie mogę powstrzymać łez—tłumaczyła się przed staruszką.

I przeczytała słowa, napisane znajomym charakterem:

L. van Beethoven. Son. Nr. 2, op. 2. Largo Appassionato.

XIII.

Wiera Nikołajewna wróciła do domu późnym wieczorem i była rada, że nie zastała ani męża, ani brata. Zato oczekiwała ją pianistka Jenny Reiter.

Wiera zdenerwowana przeżyciami dnia rzuciła się jej na szyję.

— Jenny kochana! proszę cię, zagraj mi cośkolwiek — i natychmiast wyszła do ogrodu i usiadła na ławce.

Nie wątpiła ani na chwilę, iż Jenny zagra jej ten sam urywek z drugiej sonaty, o którym wspominał nieboszczyk ze śmiesznym nazwiskiem—Żełtkow.

Tak też i stało się.

Z pierwszych akordów poznała ten wyjątkowy utwór. I dusza jej, jakby się rozdwoiła. Myślała o tym, że mimo niej przeszła wielka miłość, która się powtarza tylko raz na tysiąc lat. Wspomniała słowa generała Anosowa i zapytała siebie: dlaczego ten człowiek zmusił ją do słuchania tego Beethovenowskiego utworu. W umyśle jej powstawały słowa, tak odpowiadające muzyce, że były to jakby strofy, kończące się słowami: Niech będzie święte Twoje imię.

— ...oto pokażę wam w tonach pieszczotliwych istotę, która pokornie i radośnie skazała się na śmierć. Ani skarg, ani wyrzutów nie znałem. Niechaj będzie święte Twoje imię.

...trudno ciału rozstawać się z duszą, ale chwała Ci, Przepiękna. Niech będzie święte Twoje imię.

...wspominam każdy Twój krok, uśmiech, spojrzenie. Słodkim smętkiem, cichym, przecudnym smętkiem, owiane są moje ostatnie spojrzenia; ale nie sprawię ci zmartwienia. Odchodzę sam jeden w ponurym milczeniu, bo tak chciał Bóg i los. Niech będzie święte Twoje imię.

.... w przedśmiertnej posępnej godzinie modlę się tylko do Ciebie. Życie mogłoby być piękne i dla mnie. — Nie szemraj biedne serce, nie szemraj. W duszy przywołuję śmierć, lecz cała ma istota jest pełna uwielbienia dla Ciebie. Niechaj będzie święte Twoje imię.

... Ty i ludzie, którzy Cię otaczają, nie wiedzą, jak jesteś piękna. Czas mija. I umierając, śpiewam w nieszczęsną godzinę śmierci: chwała Ci.

Oto idzie wszystko kojąca śmierć, a ja mówię:—chwała Ci.

Księżna Wiera objęła pień akacji, przytuliła się doń i zapłakała.

A przedziwna muzyka zdawała się mówić:

— Uspokój się droga! uspokój! uspokój! Pamiętasz mnie? Pamiętasz? Jesteś moją pierwszą i ostatnią miłością. Uspokój się, jestem z Tobą. Czy pamiętasz mnie? Pamiętasz? Pamiętasz? Czuję Twoje łzy. Uspokój się! Sen mój jest słodki, słodki, słodki....

Jenny Reiter, skończywszy grę, wyszła z pokoju i zastała księżnę Wierę całą we łzach.

— Co ci jest?—spytała.

Wiera wzburzona i zdenerwowana poczęła ją całować w twarz, usta, oczy i mówiła:

— Nie, nie—on mi teraz przebaczył. Wszystko jest dobrze.

KONIEC.

BI-BA-BO w Hotelu „Savoy“ Krótka 6. Krótka 6.

W Sobotę, dnia 26-go i w Niedzielę dnia 27-go Lutego 1916 roku o godz. 9 w.

2 GODZINY ROZRYWEK

Występ gościnny p. Gierasimowiczowej śpiewaczki cygańskich romansów p. Czerepanowskiego tancerza oraz p. Aliny Perłowskiej deklamatorki.

Taniec występnej miłości pierwszy raz w Łodzi satyra z repertuaru Grand-Guignonu. Koncert orkiestry J. Łazareff.

Teatr Wielki ulica Konstantynowska 16. Dyr. M. Sandberg i M. D. Waxman.

W Niedzielę, dn. 27 Lutego o godz. 8 wieczorem. Na benefis ulubionej artystki dramatycznej pni SZOSZANO odegrane będzie po raz pierwszy „MONNA VANNA“ Meterlincka, z udziałem pp. Waksman, Fiszlewicz, Michalesko i t. d. Rolę tytułową wykona benefisantka. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Bilety do nabycia w kasie teatru

Codziennie świeżo paloną KAWĘ poleca tanio Teodor Wagner ul. Piotrkowska № 213. Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonjalnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Języka niemieckiego konwersacji i teorji wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną rutynowana nauczycielka przyjmuje od 2½ do 4½ Szkolna 17 m. 8, front II piętro.

DESEK od ½, cala ¾, 1, 1½ większą partję nabędę zaraz. Oferty z oznaczeniem ceny w Łodzi pod „Budowla“ w Adm. G. Ł.

Kupię 500,000 cegły, loco Łódź Oferty z dokładną ceną pod. „Centrum miasta“ w Adm. G. Ł.

Dobra okazja!

Kto chce mieć dobry zarobek, stałe i dostatnie utrzymanie, niech kupi kinematograf „KOK“, który sam sobie wytwarza elektryczne światło, jest łatwo ustawny i przenośny, daje obrazy wielkości takiej jak we wszystkich dużych kinematografach. Filmy niepalne. Co tydzień świeże obrazy. Do obejrzenia w składzie patefonów, maszyn do pisania „Ideal“ i „Erika“ pod firmą G. Kawecki & Co., Łódź, Piotrk. 114 (sklep)

Biuro ogłoszeń „Merkur“, Piotr. 9

KONSULENT PRAWNY ARM. AKERBERG ŁÓDŹ. ul. ZIELONA 3.

Żądajcie koszulek gazo-żarowych z Koroną uznanych za najlepszy wyrób w świecie

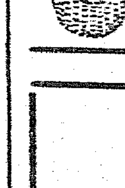

Akuszerka R. PIPIKOWA z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu praktykująca 25 lat. Ul. ANDRZEJA 39 m. 10 Przyjmuje od 12 do 5 po południu

Dr. L. PRYBULSKI Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej choroby zewnętrzne i włosów Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów. Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Specjalista Dr. S. Lewkowicz Konstantynowska № 12 przyjmuje PANÓW od 9 — 1 i 6 — 8. PANIE od 5 — 6 po poł.

Pierwsza + chrześcijańska lecznica + chorób zębów i jamy ustnej. teraz Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lekarz-Dentysta R. EPSZTEIN, Główna № 41. Specjalność: sztuczne zęby bez podniebienia, złote korony, plomby złote i porcelanowe, oraz wyjmowanie zębów przy pomocy specjalnych aparatów

„ALA“ eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach większych składach aptecz.

„ALA“ poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A. A. Meble mało używane sprzedam tanio lecz zaraz. Mikołajewska 95. m. 27 front I piętro.

A. Meble z 3-ch pokoi tanio sprzedam. Piotrkowska 189—9.

A. Meble z kuchni i pokoi sprzedam tanio. Mikołajewska 40 m. 2.

A. Meble sprzedam z trzech pokoi tanio. Główna 11 m. 16 w oficynie.

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad. Biednym ustępstwo. Piotrkowska № 223-25

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę najlepsze ceny; sprzedaję różne zegarki, wyroby futrzane i łokciowe towary. Piotrkowska 33 Goldin. biały sklep, front.

Ławki szkolne sprzedam. Rokicińska № 104, szkoła.

Miód sztuczny dawniej „Ekonomia“ tylko Północna 10 pod firmą Malczer, Szwarc, Włodawski, Północna 10.

Ogrodnik w średnim wieku z długoletniemi i dobremi świadectwami, z większych firm, poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę składać w administracji „G. Ł.“ dla „ogrodnika“.

Oddam dziecko na własność 7-mio tygodniowe ochrzczone. Wschodnia 65 wiadomość u stróża

1 [illegible] — 30 rb. tygodniowo można zarobić z łatwością przy fabrykowaniu artykułów dziennej potrzeby. Kapitał i maszyny zbyteczne. Szczegóły na żądanie. Adres dla korespondencji „Laboratorjum Postlagerna Łódź.

Potrzebny jest zdolny kamizelczarz lub kamizelczarka W. Wieczorkiewicz, ul. Główna 38

Poszukuje pokoju umeblowanego z utrzymaniem (lub obiadami) przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie. Oferty dla „Pracującej“.

Bronisława Więcławska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej 10

Stanisława Paprocka zgubiła paszport niemiecki wydany z m. Koła.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd [illegible]

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.